

# Rok 2025 i Bolesław Chrobry (Dzielny)



Tutaj powinien być materiał audio

**Wojciech J. Kittel**

## Rok 2025 i Bolesław Chrobry (Dzielny)

Koniec roku 2024 to szczególna chwila, skłaniająca zarówno do spojrzenia wstecz na minione wydarzenia, jak i do refleksji nad przyszłością wyborów, które zapiszą się na kartach historii. Rok 2025, w obliczu dynamicznych zmian, stanowi wyjątkowy moment, by zastanowić się nad miejscem Polski w Europie i na świecie. W dyskursie geopolitycznym niejednokrotnie w Strategy&Future wspominaliśmy o polskich stronnictwach orientacji geostrategicznej – kontynentalnej i atlantyckiej. Jednakże, odwołując się do historii początków państwa polskiego, dostrzec należy możliwość znalezienia filozoficznego złotego środka pomiędzy tymi dwiema opcjami. Klucz nie leży w wyborze patrona – Brukseli czy Waszyngtonu – lecz w uznaniu i pielęgnowaniu własnej zdolności do samostanowienia. Współczesne wyzwania geopolityczne stawiają Polskę przed koniecznością redefinicji swojej roli w Europie i na arenie międzynarodowej. W tym kontekście poszukiwanie równowagi – w obliczu kształtującego się nowego porządku światowego – wydaje się nie tylko konieczne, ale i nieuniknione.

Grudzień 2024 roku jest wigilią poprzedzającą wyjątkową rocznicę – 1000-lecia koronacji Bolesława Chrobrego (Dzielnego) na pierwszego króla Polski. Wydarzenie, które miało miejsce wiosną 1025 roku, stanowiło nie tylko triumf polityczny, legalizujący podmiotowość państwa, lecz również stało się symbolem wejścia Polski w europejski porządek międzynarodowy. Jej niepodległość nigdy nie polegała na robieniu tego, czego się chce, ale na uniknięciu robienia tego, czego się nie chce. To przesłanie, aktualne również dziś, przypomina o znaczeniu mądrego i przemyślanego działania i naszym miejscu w świecie. Koronacja Bolesława była wyrazem dalekowzroczności i realistycznych ambicji ówczesnej elity. Jej podejście strategiczne, które ukształtowało nasze miejsce na ziemi, powinno być dla nas inspiracją w rozważaniach nad przyszłością Polski w kontekście ewentualnej federalizacji europejskiej oraz przyszłej struktury Europy.

W kontekście współczesnej symboliki tego aktu warto przywołać jego historyczne znaczenie, które nie zatarło

się w dziejach Europy, lecz nadal żywo spędza sen z powiek Europejczykom. W perspektywie potencjalnego procesu federalizacji Europy ten historyczny akt powinien stanowić warunek *sine qua non* roli Polski we wspólnocie europejskiej.

Z perspektywy rozwoju cywilizacyjnego, począwszy od czasów Imperium Rzymskiego, dla europejskich elit politycznych centrum świata nieodmiennie znajdowało się na Starym Kontynencie. Od czasów pełnego rozkwitu Cesarstwa Rzymskiego, zapoczątkowanego w 27 roku p.n.e. za rządów Oktawiana Augusta, owa Europa doświadczała okresu względnego pokoju, stabilności oraz rozwoju gospodarczego. Ten czas *prosperity*, znany w historiografii jako *Pax Romana* – Pokój Rzymski, trwał aż do 180 roku n.e., kiedy to zakończył się wraz z panowaniem ostatniego z pięciu dobrych cesarzy, Marka Aureliusza. Po jego śmierci rozpoczął się stopniowy rozkład Imperium Rzymskiego, który ostatecznie dokonał się w 476 roku n.e., gdy ostatni cesarz zachodniorzymski, Romulus Augustulus, został obalony przez germańskiego wodza Odoakra. Upadek tego, co było uważane za centrum ówczesnego świata, stał się źródłem wizji europejskich elit politycznych, które przez wieki podejmowały próby ponownego zjednoczenia i konsolidacji kontynentu.

Po upadku Rzymu wizja centrum cywilizacyjnego przeniosła się z Italii na północ, na terytoria dzisiejszej Francji. Po trzystu latach od upadku Rzymu próbę odbudowy zjednoczonej Europy podjął król Franków i Longobardów Karol Wielki (742–814). Jego polityka była inspirowana ideą odrodzenia Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie oraz stworzenia nowego, zjednoczonego porządku europejskiego. Karol Wielki przez wcielenie odnowionej wizji „zjednoczonej Europy” stał się symbolem odnowy cywilizacyjnej i politycznej Europy. Imperium Karolińskie odegrało kluczową rolę w kształtowaniu wizji kontynentu, której idea jedności stała się w kolejnych wiekach fundamentem „tożsamości europejskiej”. Wspomnienie zarówno o *Pax Romana*, jak i wizji Karola Wielkiego przypomina, że marzenie o autonomii strategicznej Europy jest nie tylko współczesnym postulatem – tak ochoczo podkreślanym przez prezydenta Macrona – ale ma głębokie korzenie w historii kontynentu.

W kontekście ekspansji chrześcijaństwa, które stanowiło wówczas fundament międzynarodowej legitymacji władzy, w 966 roku, na wschód od europejskiego rdzenia chrześcijańskiego, rodziła się nowa wspólnota pod panowaniem Piastów, z księciem Mieszkiem I na czele. Chrystus Polski stał się wydarzeniem, które zainicjowało proces włączania naszego kraju w krąg europejskiego porządku, jednocześnie nadając państwu Piastów nowy wymiar cywilizacyjny.

Kolejna próba konsolidacji europejskiej przeniosła się na wschód od Imperium Karolińskiego i wiązała się z przejściem zbuntowanego Rzymu przez Ottona III oraz obaleniem „zbuntowanego papieża” i wyniesieniem na tron papieski Gerberta z Aurillac, znanego później jako Sylwester II. To właśnie Otton III zapoczątkował kolejną próbę odnowy idei Imperium Rzymskiego, którego nowym rdzeniem miał się stać Akwizgran.

Wizja Ottona III wykraczała poza granice dawnego Cesarstwa Rzymskiego, obejmując nowych chrześcijan, wśród których rządy sprawował syn Mieszka I – Bolesław. Dziedzicząc silne państwo po swoim ojcu, Bolesław w trakcie swoich rządów rozbudował sprawną administrację i zjednoczył terytorium, obejmujące Wielkopolskę, Małopolskę, Mazowsze, Śląsk oraz czasowo Pomorze. Dzięki swojej polityce bezpieczeństwa zabezpieczył rdzeń państwa, rozciągając granice o Morawy, Łużyce, Miłsko oraz na pewien czas także Czechy i Słowaczczyznę. A wyprawą na Ruś Kijowską, zakończoną zdobyciem Kijowa w 1018 roku, dodatkowo umocnił swoją pozycję lidera regionalnego. Bolesław, prowadząc przez całe swoje życie skuteczną politykę, wytworzył w ten sposób nową równowagę, która wpłynęła na międzynarodowy status państwa Piastów. Dzięki umiejętności odnajdywania się w ówczesnym systemie międzynarodowym oraz skutecznemu wykorzystywaniu nadarzających się okazji zdobył przydomek Chrobry – Odważny, co upamiętnia jego zdolność do budowania własnej potęgi, która pośrednio przyczyniła się do stworzenia nowej równowagi.

Przed zjazdem gnieźnieńskim w 1000 roku Bolesław skutecznie grał na „chrześcijańskich strunach” Ottona III – wykupił ciało zamordowanego św. Wojciecha od pogańskich Prusów i złożył je w Gnieźnie. Zaowocowało to uznaniem Bolesława przez Cesarza Ottona III za partnera w ówczesnej polityce europejskiej. Otton III, symbolicznie przekazując Bolesławowi kopię włóczni św. Maurycego, potwierdził jego rolę obrońcy wiary na wschodnich rubieżach Świętego Cesarstwa Rzymskiego, jednocześnie uznając go za godnego symbolu władzy królewskiej. Pomińmy jednak aspekt symboliki, który wówczas miał kolosalne znaczenie. Ważniejszym osiągnięciem było utworzenie niezależnej od niemieckiej hierarchii Kościoła w Polsce, któremu nadano metropolię w Gnieźnie. Był to krok w kierunku przygotowania państwa do międzynarodowej legitymizacji polskiej korony królewskiej.

Polska, ujęta w wizji Ottona III jako „siostra” królestw Galii, Italii i Germanii, miała mieć równorzędny status w ramach nowego porządku europejskiego. Jak to ujął prof. Andrzej Nowak w „Dziejach Polski”, *korony na głowach władców nowych członków tej wspólnoty symbolizowały ich suwerenność, a nie ich niewolnictwo.*

Oparcie idei nowego „Imperium Europejskiego” na czterech filarach – Galii, Italii, Germanii oraz Polski Piastów – oznaczało uznanie ich podmiotowości. Były one traktowane jako równoprawne jednostki, a ich jedność miała stanowić podstawę zjednoczonej Europy. Była to wizja ambitna, może nawet utopijna, lecz w swoim założeniu wykraczała poza granice geograficzne dawnego Cesarstwa Rzymskiego, stanowiąc fundament dla nowej koncepcji konsolidacji europejskiej.

Projekt zakończył się wraz ze śmiercią Ottona III w 1002 roku i nie był kontynuowany przez jego następcę – Henryka II, który dążył do podporządkowania sobie woli Bolesława, który militarnie stawiał opór. Konflikt w ostateczności zakończył się pokojem w Budziszynie w 1018 roku, na mocy którego Bolesław utrzymał swoje zdobycze i zapewnił niezależność Polski od cesarstwa. Po śmierci Henryka II w 1024 roku Bolesław, wykorzystując chwilową słabość cesarstwa, podjął decyzję o swojej koronacji na króla Polski, co stanowiło jednoznaczne podkreślenie podmiotowości jego państwa. Dzięki tej koronacji Chrobry zrealizował strategiczny cel wyznaczony przez swojego ojca. Skutecznie realizował politykę zarówno wewnętrzną, jak i zagraniczną, umiejętnie korzystając z nadarzających się okazji.

Pragnienie konsolidacji europejskiej, obecne od czasów Cesarstwa Rzymskiego przez Imperium Karolińskie, Święte Cesarstwo Rzymskie i wizje Ottona III aż po późniejsze próby, pozostaje centralnym elementem refleksji europejskich elit politycznych i nieustannie powraca w kontekście wyzwań geopolitycznych. Dążenie to zachowuje swoje znaczenie aż do dziś, szczególnie wobec współczesnych głosów o autonomii strategicznej Europy.

Symbolika koronacji Bolesława Chrobrego powinna przypominać Polakom, że współpraca z Europą jest kluczowa, ale równocześnie musi przynosić realne korzyści i perspektywę rozwoju. Polska, wykorzystując swoje mocne strony, powinna dążyć do zdobywania przewag, które wpłyną na kształt nowej równowagi sił, zyskując tym samym przestrzeń do działania, zwłaszcza w momencie, kiedy dotychczasowe rozwiązania po prostu się wyczerpią – podobnie jak miało to miejsce po śmierci Ottona III.

Jeżeli Europa stanie przed swoim momentem hamiltonowskim w historii, Polska, aby zachować swoją podmiotowość w ramach wspólnoty europejskiej, będzie musiała dążyć do osiągnięcia statusu, jaki uzyskał Bolesław Chrobry – statusu partnera, a nie wasala. Dlatego dziś jako członkowie Unii Europejskiej naszej siły powinniśmy poszukiwać nie w relacjach poddańczych, lecz w pozycji partnerskiej, która pozwoli zyskać perspektywę rozwoju. Tylko równe uczestnictwo w strukturach ponadnarodowych daje możliwość kształtowania przyszłości na własnych warunkach, zamiast polegania na zależności od innych. Takie podejście umożliwi Polsce nie tylko adaptację do zmieniającego się świata, ale także zachowanie własnej tożsamości, która będzie definiowała naszą rolę i miejsce w świecie.

Tysiąc lat po koronacji pierwszego Piasta polskie społeczeństwo, które w wyniku rozwoju zyskało ambicje, musi wymusić na swoim państwie rewizję dotychczasowych celów, zmierzających do zmiany miejsca w podziale pracy. W tym procesie, bazując na doświadczeniach historycznych, Polska jasno musi określić warunki swojego uczestnictwa w potencjalnej konsolidacji europejskiej. Historia Bolesława Chrobrego uczy, że korzystając ze wsparcia patrona, w momencie wyczerpania się formuły i kolejnego cyklu geopolitycznego, należy pamiętać o tym, iż Polska w obliczu nowego „koncertu mocarstw” powinna być podmiotem, a nie przedmiotem porządku międzynarodowego.

Rok 2025 to wyjątkowy moment, skłaniający do głębokiej refleksji nad naszą tożsamością oraz przyszłością – zwłaszcza w czasach chaosu. Poszukując złotego środka pomiędzy dwiema opcjami, warto pamiętać, że historia Unii Europejskiej jako wspólnoty sięga dopiero 1993 roku, kiedy to podpisano traktat z Maastricht. Z kolei podmiotowość państwa polskiego sięga roku 1025. To wszystko sprowadza się do kluczowego przesłania: *sojusze nie są wieczne – w przeciwieństwie do Rzeczypospolitej.*